Nr. 485. We Lwowie piątek dnia 20 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sprawy krajowe.

(Obrona pożarna w zakładach klimatycznych i zdrojowo-kąpielowych).

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych poruszył kwestję ustawowego wprowadzenia przymusowego utrzymywania stałej, zawodowej straży pożarnej i stałego pogotowia pożarowego w każdem zdrojowisku i uzdrowisku (stacji klimatycznej), istniejącem na podstawie ustawy z 4 listopada 1891. Dz. u. kr. Nr. 80.

Z uwagi, że przymus podobny jest konieczny wobec faktycznego zaniedbania obowiązków bezpieczeństwa osób i mienia niemal we wszystkich dotąd istniejących zdrojowiskach i uzdrowiskach, oraz że przymus ten usprawiedliwiony jest faktem istnienia z reguły samych tylko drewnianych budynków nietylko parterowych, ale i piątrowych, w których mieszczą się w nadmiernej liczbie kuracjusze i goście, a do tego w porze letniej, że zatem w zdrojowiskach tych i uzdrowiskach zachodzą faktycznie z reguły nadzwyczajne okoliczności, potęgujące obawę o niebezpieczeństwo pożaru, a tem samem i niebezpieczeństwo dla kuracjuszów i gości, wreszcie z uwagi, że przymus ustawowy usprawiedliwiony jest faktem niemożebność i zmuszenia dotyczących organów do zorganizowania obrony pożarnej na podstawie dotąd obowiązującego patentu cesarskiego z 28 lipca 1786, uznał Wydział krajowy potrzebę wniesienia do Sejmu podobnego projektu ustawy.

Myśl wszakże, by nałożyć obowiązek powyższy na właściciela zakładu, względnie na gminy i obszary dworskie, stosownie do tego, czyli zakład jest własnością prywatną lub też nie będąc taką własnością, położony jest na terytorjum tylko gminy, lub tylko obszaru dworskiego, albo też na terytorjum gminy i obszaru dworskiego, natrafiła na poważne trudności w tym właśnie ostatnim wypadku.

Okazało się bowiem niemożliwem takie sprecyzowanie postanowień ustawy, któreby niewątpliwie rozstrzygały kwestję, kto i na jakiej podstawie ma obowiązek zorganizowania i utrzymywania straży pożarnej, jeśli zakłady lub pojedyncze zabudowania, służące do celów zdrojowiska lub uzdrowiska, rozrzucone są na obydwu terytorjach, kto zatem i w jakim stosunku ponosić ma dotyczące koszta.

Z tego powodu postanowił Wydział krajowy kwestję przymusowego wprowadzenia obrony pożarnej po zdrojowiskach i uzdrowiskach (stacjach klimatycznych), załatwić przy reformie wspomnianej wyżej ustawy przez odpowiednie rozszerzenie postanowień §. 6 tej ustawy.

Sprawa stała się aktualną i gdy Wydział krajowy przedłożył sejmowi projekt noweli do ustawy, urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk, przeto Związek strażacki wniósł do Sejmu petycję na ręce posła dra Antoniego Marsa, który objął referat tej sprawy, o uzupełnienie §. 6 w mowie będącej ustawy także postanowieniami względem obrony pożarnej w tych miejscowościach.

Polski, czy socjalistyczny wiec kobiet?

Jutro, 20 b. m., ma się rozpocząć w Krakowie t. zw. wiec polskich kobiet. Uwagi godnym jest w tej sprawie artykuł *Głosu Narodu*, który tak pisze o tym wiecu:

„Uderza przedewszystkiem wybitna rola, wyznaczona w zjeździe zdecydowanym socjalistkom, a w pierwszym rzędzie pani Esterze Gołde. Działalność tej pani, reklamowana przez *Naprzód* i inne socjalistyczne pisma, była zawsze antinarodowa i antispołeczna, — a przytem bardzo dwuznaczna.

Więc znane jest ogólnie jej wystąpienie na wiecu zakopańskim, gdzie przedstawiła się jako gorąca polska patrjotka i gwałtowna zwolenniczka bojkotu szkoły rosyjskiej. Wiemy już dziś, że bojkot ten zrazu zupełnie usprawiedliwiony jako odruch narodowej obrony, przyniósł później znaczne korzyści... ale tylko współwyznawcom pani Gołde, którzy głośno bojkot popierali, a po cichu swoje dzieci zapisywali do szkoły rosyjskiej. W chwili kiedy pani Gołde rzucała gromy na przeciwników strejku szkolnego, żydzi już mieli ułożony plan operacyjny i bali się tylko, żeby bojkot nagle nie ustał...

Nie dość na tem. Pani Gołde, zaledwie opuściła Zakopane, zrzuciła z siebie przebranie polskiej patrjotki, powróciwszy do Prus, wystąpiła w roli agitatorki zwalczającej... Polaków. Możemy się w tej mierze powołać na artykuł pana Kazimierza Rakowskiego, umieszczony w *Gońcu* warszawskim, więc piśmie, wcale przychylnie dla żydów usposobionem, gdzie szanowny autor, bardzo krytycznie, choć ze względów cenzuralnych ostrożnie, oświetla działalność pani Gołde.

W dwóch okręgach musieli Polacy stoczyć zaciętą i trudną walkę o mandaty poselskie. W okręgu toruńskim, gdzie kandydował pan Brejski i katowickim, gdzie stawał pan Korfanty. I tu i tam polskich kandydatów zwalczała najgwałtowniej pani Gołde. W Toruniu upadł p. Brejski, a wybrany został hakatysta, w Katowicach mniej szczęśliwie operowała pani Gołde, ale zawsze rozbiła jedność polską.

Obecnie przybywa pani Gołde do Krakowa i zechce uczyć nasze kobiety, jakiemi mają być obywatelkami... Ładna to będzie nauka...

Pani Gołde, występuje specjalnie na posiedzeniach publicznych, reprezentuje więc niejako wiec na zewnątrz. Ogromna większość kobiet polskich odczuje niezawodnie z niemałą przykrością, a nawet oburzeniem, że główną przedstawicielką ruchu kobiecego w Polsce, ma być żydówka-socjalistka, agitatorka bezwyznaniowości i kosmopolityzmu. Nie sądzimy też, aby wiec na tem tle zorganizowany, mógł być wiecem polskich kobiet“...

Demonstracje w Kijowie.

O demonstracjach w Kijowie — o czem donieśliśmy w telegramach — otrzymuje *Czas* od swego korespondenta z Kijowa bliższe szczegóły. Według nich, powodem demonstracji był pogrzeb adwokata przysięgłego Kupernika, znanego ze swych opinij liberalnych. Dnia 14 b. m. około godziny pierwszej, przed mieszkaniem zmarłego w pobliżu teatru miejskiego, zebrał się tłum, liczący przynajmniej kilkanaście tysięcy osób, przedewszystkiem uczącej się młodzieży. Przyjaciele zmarłego i ucząca się młodzież nieśli trumnę zmarłego a za nią szły dwa wozy, zapełnione wieńcami. Tłum uczestników pogrzebu rósł coraz bardziej. Pochód pogrzebowy zwrócił się w stronę gmachu sądowego. Pomimo obecności kleru prawosławnego i chóru śpiewaków cerkiewnych, od gmachu sądowego w dalszym pochodzie tłumy śpiewały marsyljankę i inne pieśni rewolucyjne. Około godziny 4 pochód pogrzebowy przybył na mogiłę Askolda, gdzie się znajduje cmentarz. Przed bramą cmentarną znajdowała się już kompanja piechoty, secina kozaków i oddział policji. Tłumy weszły na cmentarz, a policja pozostała przy bramie. Po skończonym pogrzebie wracające tłumy śpiewały ponownie marsyljankę. Policmajster, stojący przy bramie cmentarnej, wezwał je do rozejścia się i zaprzestania śpiewu, a gdy wezwanie nie znalazło posłuchu, nakazał policji wstrzymać dalszy pochód. Wówczas z tłumu rozległ się wystrzał do policji. Policja i wojsko również ze swej strony dały ognia. Powstał więc straszny popłoch. Wiele osób, korzystając ze zmroku, zdołało ukryć się przed pościgami policji. Kule trafiały w bramę cmentarną i w gmach sąsiedniego kantoru kupieckiego. Zginęła młoda żydówka, znajdująca się w tłumie demonstrantów, a wiele osób raniono.

Dnia następnego (15 października) zebrało się w gmachu uniwersyteckim przeszło 1000 osób: studentów, robotników i żydów, w celu odbycia meetingu. Rektor prosił zebranych, aby się rozeszli, ponieważ obcym osobom wstęp do gmachu uniwersyteckiego wzbroniony. Oświadczenie rektora skutku nie odniosło. Z uniwersytetu demonstranci ustąpili wówczas, kiedy się pojawił oddział piechoty i policji. Z sal wykładowych demonstranci udali się do teatru anatomicznego, gdzie się znajdował trup zamordowanej dnia poprzedniego żydówki. Wznoszono tamże okrzyki antirządowe. Następnie wiecownicy próbowali urządzić meeting w teatrze Towarzystwa oświaty ludowej. Gdy i stamtąd wyparci zostali przez wojsko i policję, wrócili ponownie do gmachu uniwersyteckiego i tam w auli odbył się meeting. — W ciągu tych peregrynacyj po różnych ubikacjach, tłum demonstrantów urósł do kilku tysięcy. Składał się on z najróżnorodniejszych żywiołów: głównie z robotników i uczącej się młodzieży wyższych i średnich zakładów naukowych. W auli wypowiedziano mnóstwo mów treści podburzającej. Mówią w mieście o wielu ranionych w starciu tłumu z wojskiem i policją. Krążą także pogłoski o zamknięciu uniwersytetu i ogłoszeniu w Kijowie stanu wojennego. W tych dniach ma się odbyć meeting w gmachu politechniki, który da również powód do nowych demonstracyj i nowych starć z wojskiem i policją.

SEJM.

(36. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego).

Lwów, 19 października.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek hr. Badeni o godzinie 10·40 m. przedpoł.

Petycje.

Obrady rozpoczęto od odczytania całego szeregu petycyj, a celem poparcia niektórych z nich przemawiali pp.: Bojko, Cieński, Krempa, Szwed ks. Pawlicki (w sprawie petycji wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, o przyczynienie się funduszu krajowego do kosztów budowy gmachu na pomieszczenie kliniki psychjatrycznej, — o czem w onegdajszym numerze szczegółowo pisaliśmy).

Następnie odczytano następujące

Interpelacje:

P. Krempy w sprawie niewłaściwego sposobu udzielania kredytu w Kasie sierocej w Mielcu.

P. ks. Bohaczewskiego w sprawie nielegalności zwierzchności gminnej w Turze wielkiej w powiecie dolińiańskim, w sprawie wyborów do rady powiatowej w Dolinie i w sprawie szkód, wyrządzonych przez dziki i w pow. dolińiańskim.

P. Oleśnickiego w sprawie nadużyć przy odbywających się obecnie prawyborach z V kurji w pow. stanisławowskim.

Z kolei odczytano następujące

Wnioski:

Pp. Kramarczyka i Szweda aby ferje we wszystkich szkołach ludowych trwały w całym kraju 4 miesiące.

P. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany przestarzałego regulaminu dla sług.

P. Szweda w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych w pow. żywieckim.

Ks. Stojałowskiego, aby umowy o przeniesienie własności, których wartość nie dochodzi do 1000 kor., uwolnione były od taryfy notarjalnej, oraz w sprawie podwód dla wojska, żandarmerji i urzędników.

P. ks. Wesolińskiego w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w powiecie Jasielskim.

Pierwsze czytanie wniosków.

Z porządku dziennego uzasadniał p. Małachowski swój dodatkowy wniosek, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego, przeznaczając na cel polepszenia płac odpowiednią wydatną kwotę, wedle możności już na r. 1906.

Wniosek p. Małachowskiego odesłano do komisji szkolnej, jak również i wnioski p. Stapińskiego w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu lat 5 wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki szkolne i p. Łazarskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. bialskim nadzwyczajnej subwencji z powodu drożyzny.

Wniosek p. ks. Szpondra o powstrzymanie niesłusznych egzekucyj podatkowych odesłano do komisji podatkowej, zaś trzy wnioski p. Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy ordynacji wyborczej: gminnej, powiatowej i krajowej odesłano do komisji prawniczej.

Z kolei uchwalono w załatwieniu wniosku ks. Wilczkiewicza rezolucję do rządu o uwolnienie od należytości rekomendacyjnych, pocztowych, pism urzędów gminnych i parafjalnych.

Następnie motywował p. Schätzel swój wniosek o założenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach. a Izba wniosek odesłała do komisji szkolnej.

Nad petycją gminy Mikołajów o utworzenie w niej starostwa wywiązała się dłuższa dyskusja. Komisja administracyjna wniosła o odesłanie tej petycji do zbadania do Wydziału krajowego.

W dyskusji domagał się p. Kazimierz ks. Lubomirski, ażeby przy tej sposobności Wydział krajowy zdał jeszcze w ciągu bieżącej sesji sprawę o innych podobnych wnioskach, dawniej już uczynionych.

P. Abrahamowicz zwrócił uwagę, ażeby się zastanowiono, czy Szczerzec nie byłby odpowiedniejszym dla siedziby starostwa, aniżeli Mikołajów.

W dalszym ciągu załatwiono kilkanaście sprawozdań o rozmaitych petycjach, a między tymi petycję:

Gminy Siółka, o wyłączenie z gminy Bożyków;

Gminy Ostra o przeniesienie jej z powiatu buczackiego do tłumackiego;

Gminy Mikołajów o utworzenie w niej starostwa;

Wydziału powiatowego w Rawie ruskiej o podwyższenie subwencji krajowej na budowę drogi z Hruszowa do Dobrosina;

Wydziału powiatowego w Limanowie na budowę drogi z Kamienicy do Mszany Dolnej;

Wydziału powiatowego w Nadwórnie o subwencję na budowę drogi z Łanczyna do Peczeniżyna;

Wydziału powiatowego w Lisku na drogę Lutowiska-Cicha i rekonstrukcję drogi pow. Ustrzyki-Lutowiska;

Gminy Brzozowa o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Rymanów lub Iwonicz.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw drobnej wagi odczytano następujące

Nagłe wnioski:

P. Kazimierz ks. Lubomirski o dodatek drożyźniany dla nauczycieli ludowych powiatu Myślenickiego i założenie krajowego Towarzystwa konsumcyjnego dla nauczycieli z siedzibą we Lwowie.

P. Krempy o założenie państwowej szkoły średniej w Tarnobrzegu.

P. Korola o założenie ruskiego gimnazjum w Samborze.

Na tem zamknął marszałek o godzinie 1 m. 30 posiedzenie, naznaczając następne na sobotę na godzinę 10 rano.

Kronika sejmowa.

Posiedzenia komisyj.

Posiedzenie komisji budżetowej zwołano na dziś, na godzinę 4 popołudniu.

Posiedzenie komisji agrarnej odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 5 popoł.. zaś komisji petycyjnej w sobotę dnia 21 o godz. 9 rano.

Posiedzenie komisji bankowej odbędzie się jutro o godzinie 3, po południu zaś szkolnej o godzinie 5.

Z caratu.

Grzebanie żywych ludzi.

W. S. Lichaczew opowiada w *Słowie* petersburskiem fakty, od których włosy powstają na głowie. Wszyscy, którzy pobyli w Mandżurji twierdzą zgodnie, że tam grzebano żywych! „Żywych, proszę pani grzebali — mówił żołnierz z Portu Artura pani D., krewnej Lichaczewa. Gdy p. D. słuchała tego niedowierzająco, opowiedział jej żołnierz: Toż i mnie mało, że nie pochowali. Leżę raniony — słyszę — idą. Podeszli i do mnie. Poruszyli — jęknąłem. A tu widzę sanitarjusz za czarną farbę bierze... (Czarnym kolorem znaczono nieżywych, czerwonym rannych. — Przyp. Red.) Co to mówię, jam żyw, jakże można! — A pieniądze, pyta, masz? — Mam, mówię — A wiele? — Dziesięć rubli. — To dawaj! Wziął czerwony znaczek na mnie uczynił, ale nie wiele uszedł, jak Japończyk nie łupnie szrapnelem! I zaraz go tak zwaliło na miejscu — onego sanitarjusza. Słucham: ucichło. Poco, myślę, ma moja dziesiątka przepadać? Przyczołgałem się do niego, obszukałem, a u niego nie to zaś, żeby dziesięć, ale całych trzysta rubli. Pomyślałem: moje szczęście — i zabrałem mu wszystko". Nosił wilk — ponieśli i wilka...

Przedwczesne wybory.

Wybory do Dumy państwowej urządził sobie w powiecie briańskim, gubernji orelskiej, jeden z naczelników ziemskich. Jak donosi *L'Humanité*, gubernator orelski wydał rozporządzenie, ażeby władze miejscowe pouczyły chłopów o wyborach do Dumy. Jeden z naczelników ziemskich zwołał chłopów i oświadczył im. że mają się odbyć wybory do Dumy i wezwał ich, ażeby przystąpili do wyboru prawyborców. Na prawyborców zalecił im wójta i pisarza. Chłopi, az po raz pierwszy usłyszeli o wyborach, nie chcieli się zgodzić na tych kandydatów i chcieli wybrać dwóch ubogich wieśniaków. Naczelnik ziemski odpowiedział, że ci prawyborcy nie będą mogli ponieść kosztów podróży do Briańska i Orela. A kiedy chłopi oświadczyli, że złożą pieniądze na podróż, naczelnik odpowiedział: „Nie lzia!" Chłopi wtedy wysunęli kandydaturę dwóch rzemieślników, ale i tych odrzucił pan naczelnik. Wybory skończyły się po myśli „naczalstwa". Oczywiście są nieważne, gdyż wybory rzeczywiste odbędą się dopiero.

Ruch rewolucyjny.

Podług wiarygodnych relacyj z Petersburga, położenie w stolicy nadnewskiej jest nadzwyczaj groźne i lada chwila obawiać się należy wybuchu krwawych niepokojów. Ruch rewolucyjny ogarnia podobno coraz szersze warstwy ludności i zwraca się nietylko przeciwko obecnemu ustrojowi państwowemu, ale zmierza ku zupełnej anarchji. Pomiędzy innemi rewolucjoniści postanowili nie dopuścić do wyborów do Dumy państwowej. Manifestacją też czysto polityczną, nie mającą nic wspólnego z celami gospodarczymi, jest zapowiedziany trzydniowy strajk zecerów, który przeniósł się z Moskwy do Petersburga i podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie ominie takży Warszawy. Tutejsze bowiem komitety rewolucyjne słuchają niewolniczo rozkazów, dawanych im przez rewolucjonistów rosyjskich.

Meczet w Wilnie.

Mahometanie, zamieszkali w Wilnie, wnieśli do rządu podanie o wybudowanie meczetu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Niepokoje w Petersburgu.

Petersburg. W auli i kilku salach wykładowych tut. uniwersytetu odbyło się wczoraj zgromadzenie, w którem wzięło udział 10.000, mianowicie: studenci, robotnicy i inni. Uchwalono rezolucję, która zaleca oszczędzanie sił i zachowanie ich dla walki rozstrzygającej, unikanie otwartych konfliktów i urządzanie strejku tylko w razie widoków pokojowego załatwienia, na dowód solidarności.

Witte o reformach.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że na posiedzeniu komisji reformy prasowej, prezydent komitetu ministrów hr. Witte wygłosił mowę, w której wyłuszczył zapatrywanie, że bezwarunkowo prasa w Rosji musi uzyskać zupełną swobodę. Następnie Witte wywodził, że trzeba dać wolność zgromadzeń i znieść postępowanie administracyjne, które wykracza przeciw zasadzie wolności osobistej. Dopóki te trzy reformy nie będą urzeczywistnione, nie można mówić o przeprowadzeniu swobodnych wyborów do „dumy" państwowej. A nawet, gdyby te wybory się odbyły, ogół nie będzie miał do „dumy" zaufania. Wyszłoby to tylko na niekorzyść rządu i administracji rosyjskiej, do których nikt nie ma zaufania, zarzucając, że co jedną ręką daje, to drugą odbiera.

Z Królestwa.

Podejrzana agitacja.

Z Zamościa donoszą, iż wśród włościan tamtejszego powiatu szerzy się agitacja w sprawie przesiedlania się na Syberję.

O szkołę polską.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo oświaty wypracowało nowy program nauk jedno- i dwuklasowych szkółek początkowych rządowych w okręgu warszawskim. Wszystkie przedmioty mają być wykładane po rosyjsku tylko w wykładzie języka polskiego i religji może być dopuszczony język polski.

Z uniwersytetu.

Rada profesorów uniwersytetu warszawskiego, wystosowała na zbiorowe podanie studentów-Rosjan o przeniesienie ich do innych uniwersytetów, odpowiedź treści następującej: „Rada uniwersytetu warszawskiego uważa za niemożliwe w obecnym czasie uczynić zadość prośbie grona studentów, starających się o przeniesienie do innych uniwersytetów". Rezolucję rady wywieszono na drzwiach głównego wejścia do gmachu. Celem omówienia stanowiska wobec odpowiedzi rady, studenci-Rosjanie urządzają we czwartek wiec w uniwersytecie.

W kilku pismach rosyjskich ukazała się pogłoska, powtórzona następnie przez dzienniki

miejscowe, jakoby do uniwersytetów warszawskiego i kijowskiego dopuszczono kobiety w charakterze rzeczywistych studentów, przytem w Warszawie miano przyjąć podania od 50 kobiet. Zasięgnąwszy informacyj u źródła, otrzymuje *Kurjer warszawski* z kancelarji rady uniwersytetu warszawskiego zapewnienie, że rada sprawy tej dotychczas wcale nie poruszała, nie mogła więc nic również w tej mierze postanawiać.

(*Tel. wł. Dziennika Polsk.*).

Sprawa uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa. (Tel. pr.). Pet. Ag. tel. donosi, że skutkiem ogłoszonego przez prof. Wulfa w *Synie Otieczestwa* artykułu o uniwersytecie warszawskim część profesorów tego uniwersytetu wyraziła naganę autorowi, reszta zaś, uznając konieczność reform, oświadczyła, że z nim sympatyzuje.

Szkoła rolnicza w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pr.). Na onegdajszem posiedzeniu członków rady Towarzystwa rolniczego gub. warszawskiej postanowiono opracować projekt szkoły rolniczej, do czego wybrano osobną komisję, a po opracowaniu projektu zaprosić przedstawicieli wszystkich towarzystw rolniczych w Królestwie Polskiem na narady nad tym projektem.

Strejk w cukrowniach.

Warszawa. Z 49 cukrowni w Królestwie Polskiem stanęło 36 z powodu strejku. Wobec tego odnoszono się do producentów buraków, aby się wstrzymali z wysyłką ich.

Sytuacja na Węgrzech.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza dziś pismo odręczne do bar. Fejervarego i do dotychczasowych ministrów, których wszystkich, z wyjątkiem ministra rolnictwa Györgyego, cesarz zatwierdza na dotychczasowych stanowiskach. W miejsce Györgyego zamianowany ministrem rolnictwa były wiceprezydent Sejmu br. Feilitzsch.

Budapeszt. Omawiając pismo odręczne monarchy do bar. Fejervarego, pisze *Pester Lloyd*, że pismo to podziała wytrzeźwiająco na ludność i osłabi powagę koalicji. Przez podniesienie konstytucyjnie poręczonej samodzielności Węgier daje ono rękojmię utrzymania harmonji między narodem a koroną. — Podobnie pisze *Az Ujszag*.

N. Pester Journal widzi w piśmie odręcznem zamiar przewleczenia przesilenia i powiada, że przy ewentualnych nowych wyborach gabinet Fejervarego poniesie taką samą klęskę, jak w swoim czasie gabinet Tiszy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wybór do Rady państwa.

Liberzec (Reichenberg). Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kurji powszechnej wybrano większością 4.000 głosów przywódcę partji socjalno-demokratycznej w Wiedniu dra Wiktora Adlera przeciw niemieckiemu narodowcowi Predigerowi. Mandat ten opróżniony był po p. Hannichu, który z powodu słabości mandat złożył.

„Straż“ w Berlinie.

Berlin. (Pryw.) Zarząd „Straży“ poznańskiej, stowarzyszenia w celu obrony interesów polskich przeciw niemczyźnie, rozpoczął organizację działalności swej także w Berlinie. Miasto to i okolicę podzielono na 6 okręgów wyborczych i założono komisarjat w Berlinie. Nadto utworzono dla turystów polskich dwa biura informacyjne.

Amerykańskie Tow. asekuracyjne.

Nowy Jork. Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej dla towarzystw asekuracyjnych, oświadczył po ostrej wymianie słów prezydent Tow. „Mutual“ Mac Curdy, że nie ma on udziału w dochodach swego syna i zięcia; nieprawdą jest, jakoby siedział na fotelu wartości 2.000 dolarów i miał w swej kancelarji dywan wartości 12.000 dol.

Zastępca rządu domagał się, ażeby przesłuchano byłego kontrolora Tow. „Equitable“ Jordana w sprawie przyznanej mu tajemniczej pożyczki w wysokości 685.000 dolarów.

Następnie przesłuchano syna byłego kontrolora, Franka Jordana, jako świadka. Zeznał on, że nie zna pobytu swego ojca od dnia 4 września i nie wie wogóle, czy on jeszcze żyje.

Mowa Roosevelta.

Atlanta. Prezydent Roosevelt wygłosił tu mowę, w której podniósł, że naród amerykański powinien pamiętać o tem, iż budowa kanału panamskiego pociąga za sobą konieczność strzeżenia morza po obu stronach kanału, jakoteż, że Stany Zjednoczone muszą zwrócić baczną uwagę na utrzymanie porządku na wybrzeżach i wyspach morza Karaibskiego.

Książę bułgarski w Paryżu.

Paryż. Prezydent ministrów Rouvier wydał wczoraj na cześć bawiącego tu księcia Ferdynanda bułgarskiego bankiet, podczas którego obaj wygłosili toasty, zapewniające o wzajemnej sympatji do siebie Francji i Bułgarji.

Uwolnienie z więzienia.

Poznań. (Tel. pryw.). *Dziennik Poznański* donosi: Poseł Wiktor Kulerski onegdaj w dniu swoich imienin opuścił więzienie moabickie w Berlinie, w którem przesiedział miesiąc za rzekome podburzanie do gwałtów.

Izba sądowa.

Lwów 20 października.

Wypadek na głównym dworcu we Lwowie.

Przed trybunałem karnym odbyła się dziś rozprawa Antoniego Lachowskiego, maszynisty kolei żelaznych, mieszkającego stale w Bełzie, oskarżonego przez prokuratorję państwa o przekroczenie instrukcji dla maszynistów.

Dnia 8 stycznia br. wyjechał z głównego dworca kolei żelaznych we Lwowie pociąg nr. 1211, zdążający do Bełza. Lokomotywę jego prowadził oskarżony, mając jako palacza Michała Franusia, który, postępując w myśl instrukcji, polecającej palaczom uważać przy wyjeździe ze stacji, czy wszystkie zwrotnice, znajdujące się po lewej stronie pociągu, należycie są ustawione, zajął stanowisko obserwacyjne po lewej stronie lokomotywy. Franuś, sprawdziwszy należyte ustawienie wszystkich zwrotnic, cofnął się po przejechaniu ostatniej nr. 79/80, na tender, by dorzucić węgla na palenisko. Wówczas usłyszał on niezwykły turkot kół, a po chwili nastąpiło silne wstrząśnienie tendra, które rzuciło nim w tył na hamulec lokomotywy. lub też skrzynię, stojącą w przedniej części tendra. Uderzenie w plecy wywołało w organizmie Franusia silną alterację psychiczną która według orzeczenia lekarzy spowodowała 30 dniową niezdolność jego do pracy.

Przyczyną owego wypadku było — jak stwierdzono — wyskoczenie lewego koła przedniej osi tendra z właściwej szyny. Zwrotnica nr. 79/80 jest zwrotnicą krzyżową, składającą się z czterech zwrotnic, ustawianych zapomocą dźwigni przyrządu zwrotniczego, zaopatrzonego w przyrząd ubezpieczający, który w chwili, gdy koła lokomotywy przejdą „iglicę“, przyciąga i uszczelnia automatycznie ową iglicę do „opornicy“ i zapobiega w ten sposób wykolejeniu. Tymczasem po przejściu kół lokomotywy zupełnie normalnie przez iglicę, lewe koło przednie osi tendra weszło pomiędzy iglice, a opornicę, i tocząc się wzdłuż poprzeczki, później dopiero wciągnięte zostało przez lokomotywę na właściwą szynę.

Podług orzeczenia znawców, przyczyny wypadku dopatrywać się należy w nieuszczelnieniu iglicy zwrotnicy, lub zanieczyszczeniu zwrotnicy śniegiem, węglem, albo popiołem, w złym stanie kół tendra, zanadto startych jazdą, a wreszcie w szybkości, z jaką pociąg mijał zwrotnicę.

Po przesłuchaniu oskarżonego, który twierdząc, iż jechał z szybkością dozwoloną, za przyczynę wypadku podał złe ustawienie zwrotnicy, oraz zły stan kół, kilku świadków i rzeczoznawców, trybunał uwolnił Lachowskiego od winy i kary.

KRONIKA.

Lwów 19 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pogoda.

Ze szkoły św. Anny. Wpisy uczenic do klasy IV wydziałowej szkoły św. Anny, która z dniem 1 listopada zostanie otwartą w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny odbędą się w kancelarji wymienionej szkoły w dniach 23 i 24 b. m. w godzinach przedpołudniowych.

„Zdrowie“. Pod taką nazwą wprowadziła świeżo fabryka sztucznych wód „Zdrowie“ we Lwowie alkaliczną wódę stołową. Posiada ta woda trzy zalety: jest swojska, dobra i tania, a pod tymi trzema względami może śmiało konkurować z wodami obcokrajowemi.

Znakomitą charakterystykę Prusaków znajdujemy w ostatnim numerze *Simplicissimusa*. W wagonie kolejowym zabawia się dwóch panów rozmową o pruskiej kulturze. „Bardzo mi się podoba sposób wychowywania dzieci w Prusiech — powiada jeden z nich. — Jeżeli się urodzi na wsi dziecko, pakują je rodzice wprost do chlewka, gdzie ono rośnie razem z wieprzkami. Później segregują rodzice tych mieszkańców chlewków, młode obrośnięte sierścią, wysyłają na paszę, a te które obrośnięte są włosem do szkoły kadeckiej“.

Kradzież. Pani Marji Zielińskiej, mieszkającej w willi „Palatyn“ przy ul. Kaleczej l. 7 skradziono w tych dniach złoty pierścionek, ozdobiony szmaragdem i brylantami wartości 600 koron. Przeprowadzona u podejrzanych o dokonanie tej kradzieży osób rewizja, nie odniosła pomyślnego skutku.

Nowy dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej. Jak już donieśliśmy, dyrektorem Bibljoteki uniwersytetu Jagiellońskiego w miejsce Karola Estreichera, który przeszedł na emeryturę, mianowano dra Fryderyka Papée'go, kustosza Bibljoteki uniwersyteckiej lwowskiej. Ur. w r. 1856 w Złoczowie, po ukończeniu lwow. gimn. Franciszka Józefa, dr. Papée poświęcał się w uniwersytecie lwowskim studjom historycznym pod kierunkiem śp. Lipskiego, a następnie kształcił się w uniwersytecie wiedeńskim pod kierunkiem Buedingera, Lorenza, Zeissberga, Thausinga i Sickla. Uzyskawszy w r. 1878 w Wiedniu stopień dra filozofii był przez czas krótki nauczycielem gimnazjum II we Lwowie, od r. zaś 1880 do 1883 skryptorem Bibljoteki Ossolińskich. W Bibljotece uniwersytetu lwowskiego pracuje od roku 1883. Z szeregu prac naukowych dra Papéego wymieniamy: „Polityka polska w sprawie następstwa w Czechach“ (1466 — 1471) (1878), „Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmińskie“ (1879), „Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego w rozruchu miejskim krakowskim z r. 1461“ (1883), „Ostatnie chwile Djabła Stadnickiego“ (1889), „Skole i Tucholszczyzna“ (1891), „Historja miasta Lwowa w zarysie“ (1894), „Wiadomość o archiwach węgierskich i materjale ich do dziejów polskich w drugiej połowie w XV“ (1898), „Sprawozdanie z podróży naukowej do Węgier, przedsięwziętej w jesieni r. 1896 na koszt Akademji umiejętności“, „Studja nad panowaniem Kazimierza Jagiellończyka“ i t. d. Dr Papée jest redaktorem „Kwartalnika Historycznego“.

Kronika krakowska. (Telefonem). Do prezydenta miasta przybyła dziś deputacja podmiejskiej gminy Czarna wieś z prośbą, o jak najrychlejsze przyłączenie tej gminy do Krakowa.

Dziś w południe odbyła się konferencja starszyzny cechu rzeźników z prezydentem miasta, w sprawie zapowiedzianego przez rzeźników krakowskich przeniesienia się z zakupnem bydła na podgórską targowicę i korzystania z tamtejszej rzeźni.

Do kierownika krak. rzeźni Papéego, jednego z głównych inicjatorów jatek miejskich, strzelano wczoraj wieczorem, gdy wracał z miasta do rzeźni. Strzał nie trafił go.

Szwajcarja i d'Annunzio. Jak z Berna szwajcarskiego donoszą, Rada związkowa postanowiła odmówić słynnemu pisarzowi włoskiemu, Gabryelowi d'Annunzio, obywatelstwa szwajcarskiego. Powodem odmowy jest notoryczny fakt, rozgłoszony przez dzienniki, że d'Annunzio tylko w tym celu chce zostać poddanym szwajcarskim, aby rozwiązać swoje prawnie zawarte małżeństwo.

Niedobrane małżeństwa. Czytamy w *Polaku w Ameryce:* Znamy wielu Polaków, którzy pojęli za żony dziewczęta lub kobiety innych narodowości, znamy także katolików, którzy pobrali za żony protestantki, znamy też i polskie kobiety, które wyszły za innonarodowców i innowierców i przekonaliśmy się prawie naocznie, że każde z tych małżeństw jest nieszczęśliwe. Ani mąż żonie, ani żona mężowi nie daje szczęścia. Niedawno odwiedził nas Polak, mający za żonę Niemkę i do tego protestantkę i żalił nam się, że jest bardzo nieszczęśliwy. Żona przy pierwszej lepszej małżeńskiej sprzeczce, obdarzała go przydomkiem *verfluchter Polak* (przeklęty Polak), a gdy raz przyszło do większej kłótni, a on, nie chcąc doprowadzić do bójki, ustępował z domu, zastąpiła mu drogę / letnia jego córeczka i złorzecząc mu, rzekła: *du polnischer Hund* (ty polski psie). To już ojca do żywego zabolało i w parę dni później dowiedzieliśmy s,ę, że zniknął gdzieś bez wieści. Co się z nim dzieje, to wie chyba sam Pan Bóg. Jakąż z tego można wysnuć naukę? Niech żaden polski młodzieniec, ani polska dziewczyna nie sprzedaje się dla majątku, niech nie sprzedaje się za pieniądze i na towarzyszki lub towarzyszów życia wybierają sobie odpowiednich wiekiem. Niech każdy polski młodzieniec lub dziewica zawierają małżeństwa ze swymi rodakami, a, unikną wielu rozczarowań i goryczy w pożyciu małżeńskiem.

Monogram Chrystusa w Pompei. Z Rzymu nadchodzi wiadomość wielce ważna jak prof. Sogliano z Pompei donosi, odkryto tam przy odkopywaniu jednej willi pod popiołem i capillami lampę terrakotową z monogramem Chrystusa, zaczem stanął dowód, co jeszcze pewnem nie było, że chrześcianizm także do Pompei dotarł. Rzecz charakterystyczna, iż lampę tę znaleziono w ubikacjach niewolników.

Nowy ruch „bokserów" w Chinach. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że według wiadomości, jakie nadchodzą tam z Pekinu, położenie wewnętrzne w Chinach ma być bardzo groźne. Powstał tam silny ruch antydynastyczny, który zwraca się także przeciwko obcym i przybiera taki sam charakter, jaki miał ruch bokserów w r. 1898. Rząd ściąga ze wszystkich stron wojsko regularne, celem zabezpieczenia dworu i poselstw zagranicznych.

Pustynia w jezioro zamieniona. Pośrodku tej części pustyni amerykańskiej, która między rzeką Colorado, a górami pobrzeżnemi leży, znajduje się znane zagłębienie Salton Sink, leżące poniżej poziomu morza i zapewne w czasach przedhistorycznych od zatoki dolno-kalifornijskiej odcięte. Na południu rozciąga się okolica, którą niedawno temu zapomocą nawodnienia z Colorado pod uprawę wzięto. Wodę sprowadzono do kanału, przed kilkoma laty przy niskim stanie wody wykopanego. Zeszłego roku jednak, woda w rzece wezbrała tak wysoko, że nowej sobie drogi wzdłuż linji kanałowej szukała. Obecnie uchodzi Colorado do Salton Sink zamiast do zatoki dolno-kalifornijskiej. W tem zagłębiu podnosi się obecnie prawie o jeden cal dziennie i gdzie dawniej pustynia była, roztacza się morze lądowe na 80 mil angielskich długości, a 40 szerokości. Główny szlak kolei Southern Pacific Railroad idzie właśnie tem zagłębiem; stacja Salton leży 267 stóp pod poziomem morza. Nowe morze przekroczyło już szyny kolei i musiano zbudować całkiem nowy tor brzegiem wody. Usiłowano Colorado wyprzeć do dawnego łożyska, ale naprózno i jak się zdaje, cała okolica zostanie zalana. W takim razie ubyłoby Kalifornji 400 mil kwadratowych pustyni, a uzyskałaby wielkie morze śródziemne.

Opery i koncerty przez telefon. Pisma warszawskie donoszą: dyrektor telefonów warszawskich, inżynier Olszewski, otrzymał pozwolenie na urządzenie w Warszawie specjalnej sieci mikrofono-telefonicznej dla słuchania oper i koncertów. W tym celu p. Olszewski zamierza urządzić samodzielną sieć dla łączenia abonentów z teatrami rządowymi, Filharmonją i salami koncertowemi. W ten sposób posiadacze takich aparatów będą mieli możność, nie wychodząc z domu, słuchać oper, operetek i koncertów. Termin koncesji przedsiębiorstwa określono na lat 18 Sieć teatralna będzie samodzielna z przewodnikami napowietrznymi; aparaty mikrofonowe będą ostatniego systemu, wynalezionego 4 lata temu. Opłata za korzystanie, z tego telefonu ma wynosić 150 rbl. rocznie.

Koniec karlizmu. Z Madrytu donoszą iż przybyć ma tam niebawem książę Don Carlos Burboński, aby pogodzić się z królem Alfonsem i proklamować rozwiązanie wszystkich związków karlistowskich przy zrzeczeniu się pretensji do tronu hiszpańskiego.

O meczetach na Litwie. Według danych urzędowych, w gubernji wileńskiej istnieje 7 meczetów parafjalnych, a mianowicie: w Wilnie, w Niemeży, Niekraszynach, Dowbuciszkach, Murowszczyźnie, Rejżewie i Soroktatarach. Obsługuje te parafje tatarskie 7 duchownych mahometańskich. Mahometanie, mieszkający w powiatach święciańskim i dziśnieńskim, należą do parafji w Widzach, w gubernji kowieńskiej. Wileńscy tatarzy posiadali niegdyś meczet o kilka wiorst od miasta, w Wace. W roku 1812, podczas wojny napoleońskiej, meczet ten zgorzał do szczętu i nowego na tem miejscu już nie budowano. Teraźniejszy drewniany meczet, istniejący od lat stu na Łukiszkach, otoczony niewielkim cmentarzem, na którym obecnie nie grzebią już zmarłych, znajduje się w stanie godnym pożałowania. Sprawę zbudowania nowego meczetu w Wilnie poruszano kilkakrotnie i na ten cel miejscowe duchowieństwo mahometańskie posiada w depozycie 20000 rubli; lecz o stanowczych zamiarach urzeczywistnienia tego projektu dotąd nie słychać.

Z kraju.

Sambor. (*Samobójstwo*). Na terytorjum gminy Kalinowa, znaleźli w tych dniach pracujący w polu włościanie zwłoki nieznajomego mężczyzny. Ze znalezionych przy nim papierów, a w szczególności książeczki pocztowej Kasy oszczędności nr. 2,883.245 w kwocie 200 kor. okazało się, że mężczyzna ów nazywał się Maurycy Frank i był kotlarzem. Powodem śmierci, według zdania lekarza powiatowego, było zażycie trucizny w zamiarze samobójczym. Przy zwłokach bowiem znaleziono flaszeczkę, zawierającą jeszcze resztę jakiegoś gryzącego płynu.

„O du lieber Augustin".

Dnia 10 bm. przypadła 200-tna rocznica śmierci słynnej postaci z przeszłości Wiednia, owego śpiewaka ludowego, który przeszedł do potomności pod imieniem, „Der liebe Augustin". Dnia 10 października 1705 r. umarł w Wiedniu ów śpiewak i muzyk — „Sackpfeifer und Bänkelsänger" — Augustin, a pamięć o nim nie wygasła dotąd w Wiedniu. Już w roku 1679 w znanej naówczas gospodzie „Zum roten Dachsl" na Targowicy mięsnej (Fleischmarkt) występował Augustin jako śpiewak ludowy ku uciesze gości. Naówczas panowała w mieście dżuma, i ludzie, nawet najodważniejsi, siedzieli w domu. Do gospody „Zum roten Dachsl" przychodziło mało gości, mimo to jednakże Augustin nie tracił humoru i bawił gości swojemi śpiewkami. Właściciel gospody, Puffan, widząc, że Augustin ściąga do niej gości, dawał mu jeść i pić za darmo „auf Puff", jak mówią w Wiedniu. A śpiewak nie został właściwie gospodarzowi dłużnym, gdyż każda jego piosenka była niejako reklamą dla Puffana. — Słynną stała się piosnka:

„O du lieber Augustin, s'Geld is hin, s'Mensch [s hin,
O du lieber Augustin, alles is hin!"

Trzeba wiedzieć, że „das Mensch" znaczy tyle, co „skarb", kochanka, dziewczyna. Obecnie wyrażenia tego używają Niemcy dla oznaczenia dziewcząt z półświata. W piosnce tej mowa jest także o dżumie, kończy ją zaś refren:

„O, du lieber Augusitin, leg nur in's Grab [dich hin,
O, du mein herzliebes Wien, alles ins hin!"

Trunkiem nie gardził naturalnie Augustin. Pewnego razu sam jeden siedział w gospodzie na Targowicy mięsnej, popłoch bowiem padł na miasto, które się dowiedziało, że jakiś żebrak na ulicy umarł skutkiem zarazy. Augustin upił się należycie i zamiast na przedmieście Landstrasse, gdzie mieszkał, poszedł ku bramie Zamkowej i wpadł do głębokiego dołu. Dopiero rano spostrzegł, że leży na trupach, w dole, do którego wrzucano zmarłych na dżumę. Pachołkowie miejscy wydobyli go stamtąd. Nic mu się nie stało; wieczorem śpiewał znowu w gospodzie. — Prusacy chcieli, swoim zwyczajem, zeskamotować dla siebie nawet Augustina i zaczęli dowodzić, że wiedeński Augustin wcale nie istniał, natomiast, że śpiewak tego imienia żył w Berlinie. Ale historycy miasta Wiednia udowodnili dokumentami, że „der liebe Augustin" był dzieckiem Wiednia.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 19 października.

(*fr.*) Dopóki nominacja gabinetu br. Fejervary'ego nie była faktem dokonanym, dopóty giełda bała się jej, dziś, gdy w dzienniku urzędowym ogłoszono już odnośne pismo odręczne cesarza nastał na targu pieniężnym zupełny zwrot tendencji. Na sytuację węgierską zapatrywano się zupełnie spokojnie, a w gabinecie Fejervary'ego upatrywano przedewszystkiem narzędzia do przeprowadzenia nowych wyborów. Trwający od dłuższego już czasu upadek kursów ustał, a wiele papierów uzyskało nawet zwyżki.

Dziś rozstrzygnie się kwestja podwyższenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski. Kupcy posiadający kredyt wekslowy w tym banku, z obawy, że stopa ta zostanie podwyższona, zgłaszali w ciągu ostatnich dni tłumnie swe weksle do eskontu. Wczoraj np. zeskontowali ich za przeszło 10 miljonów koron.

Akcje naftowe, które ostatnimi czasy ustawicznie spadały w kursie, dziś podniosły się nieco.

— **Wiedeń.** Bank austro-węgierski podwyższy od jutra stopę procentową o 1%.

— **Budapeszt** 19 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·24 do 16·26; pszenica na kwiecień 16·78 do 16·80; żyto na październik 13·36 do 13·38; żyto na kwiecień 13·96 do 13·98; owies na październik 13·86 do 13·88; owies na kwiecień 13·46 do 13·48; kukurudza na maj 13·34 do 13·36; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: ustalone Pogoda: piękna.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.